

Widzieć przyjaciela Słowacki o Krasińskim

1 Por. S. MAŁACHOWSKI: *Objaśnienie w sprawie sporu Juliusza Słowackiego z Zygmuntem Krasińskim* (z powodu artykułu prof. Małackiego „Juliusz Słowacki”, „Przegląd Polski”, grudzień 1867). W: Z. KRASIŃSKI: *Listy do Stanisława Małachowskiego*. Oprac. i wstęp Z. SUDOLSKI. Warszawa 1979, s. 376–382; S. KOSSOWSKI: *Ze sunków Słowackiego z Krasińskim*. (*Wpływ Krasińskiego na ewolucję duchową Słowackiego w okresie transfiguracji*). „Biblioteka Warszawska” 1910, T. 1, s. 22–56, przedruk w: IDEM: *Wśród romantyków i romantyzmu*. Lwów 1916, s. 79–127; Z. SUDOLSKI: *Słowacki w oczach Krasińskiego. Z dziejów wzajemnych kontaktów*. „Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza” 1979–1980, R. 14/15, s. 123–137; E. SZCZEGŁACKA: *Romantyczny homo legens. Zygmunt Krasiński jako czytelnik polskich poetów*. Warszawa 2003 – cz. 3: *Krasiński jako czytelnik Słowackiego* (s. 155–322).

2 Por. F. HOESICK: *Słowacki i Krasiński w Rzymie w r. 1836*. W: IDEM: *O Słowackim, Krasińskim i Mickiewiczu. Studia historyczno-literackie*. Kraków 1895.

3 Cyt. za: *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*. Oprac. E. SAWRYMOWICZ przy współpracy S. MAKOWSKIEGO i Z. SUDOLSKIEGO. Wrocław 1960, s. 252.

Problem relacji łączących Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego był już wielokrotnie podejmowany w badaniach literackich. Piszący skupiali uwagę głównie na wypowiedziach i opiniach Krasińskiego o Słowackim¹. Mniej interesowano się tym, jak Słowacki postrzegał Krasińskiego, co o nim myślał, jak oceniał jego twórczość. Problem ten będzie głównym przedmiotem niniejszego szkicu.

Słowacki poznał Krasińskiego w Rzymie w pierwszej połowie maja 1836 roku². Na okoliczności tego poznania nieco światła rzuca fragment listu Leona Niedźwieckiego do Władysława Zamoyskiego z 26 marca 1842 roku:

Powiadał mi Słowacki o Krasińskim, że mając go widzieć po raz pierwszy za listem rekomendacyjnym, wiedział, że w pierwszym uczuciu Krasiński przyjmować go będzie jako Pań, nie jako Literat. O pierwszego bynajmniej mu nie chodziło. Oddał mu więc tedy list, raczej zostawił, bo go samego nie zastał, i powiedział sobie, że jeżeli mu wizyty nie odda pierwszy, wyrzeka się robienia z nim znajomości. Wszakże Krasiński go odwiedził. A przy pierwszej rozmowie o literaturze ani słowa. Odtąd obadwaj najzapalczywsii przyjaciele...³

W liście do matki z 28 maja 1836 roku Słowacki tak pisał o nowej rzymskiej znajomości:

W ostatnich czasach żyłem w Rzymie z kilką ziómkami moimi, młodymi, zapalonymi, i tych towarzystwo ożywiło mię nieco. Jeden z nich miał wiele podobieństwa do dawnego dziecinnego przyjaciela mojego, Ludwika. Rozmawiając z nim przyszło mi na pamięć wiele dawnych uczuć i wiele dawnych wyrazów. Chodziliśmy razem na spacer i najczęściej przepędzaliśmy wieczory w willi Mills. Jest to ogród pełny róż i cyprysów, zasadzony na ruinach dawnego pałacu cesarzów rzymskich. Przy świetle księżyca, kiedy kwiaty wydawały dziwne zapachy, kiedy ruiny ota-

czające tę willę przybierały kształt duchów, a Rzym daleki w mgle sinej tonął, z dziwnym rozemdleniem serca myślałem o przeszłości. Nieraz ciebie, moja droga, wspominałem cicho i głośno – opowie ci to kiedyś Zygmunt, mój towarzysz romansowych wędrówek, bo może on prędko ciebie widzieć będzie, a obiecał mi, że to uczyni, jak będzie mógł najspieszniej, po powrocie z zagranicy. – Jak dziwnie powietrze włoskie działa na moje zmysły, tego ci opisać nie mogę. Mam tysiąc zachceń, tysiąc wielkich podlotów do nieba – chciałbym tu być przepędzić moją przeszłość. [...] Z Zygmuntem biegaliśmy po odległych spacerach. Wieczorami tak na żywych – i pasjonowanych rozmowach czas nam zbiegał, że często wracałem do domu, kiedy się już Filowie spać położyli. K – T. 1, s. 325, 327⁴

4 *Korespondencja Juliusza Słowackiego*. Oprac. E. SAWRY-MOWICZ. T. 1-2. Wrocław 1962-1963. Na oznaczenie wydania stosuję skrót K, podaję numer tomu i strony.

Ciekawe, że w relacji tej nowo poznany Krasieński przypomniał Słowackiemu jego przyjaciela jeszcze z czasów dzieciństwa – Ludwika Szpitznagla. Tak więc już od początku przyjaźni obu poetów spowita była serdeczną aurą emocjonalną drogich resentymentów sięgających aż po lata dziecięce.

[Józef Tretiak pisał: „Na Słowackiego znajomość z Krasieńskim podziałała niezmiernie ożywczo. Znajdował on w nim przyjaciela takiego właśnie, jakiego pragnął: umiejącego wnikać we wszystkie subtelności jego poezji i szczerze, bezzawistnie uwielbienie przynoszącego mu w hołdzie. Po Ludwiku Szpitznaglu i Michale Skibickim był to trzeci człowiek, którego Słowacki mógł nazwać swoim przyjacielem”⁵].

Do tego doszła jeszcze niezapomniana sceneria „romansowych wędrówek”: ruiny otaczające willę Mills spowite w blasku księżycy i wszechobecna dziwna woń kwiatów. Wędrówkom tym zapewne towarzyszyły intelektualne rozmowy dwóch ciekawych siebie artystów; Słowacki czytał Krasieńskiemu z rękopisu fragmenty *Ballady*.

Rzymskie spotkanie z Krasieńskiem Słowacki będzie wspominał z dużym sentymentem. W liście do matki wysłanym z Florencji 22 lutego 1838 roku z rozrzewnieniem wyznawał:

Żał mi, że nie mam tu Zygmunta K., którego towarzystwo w Rzymie miało dla mnie, umysłowie mówiąc, lekarskie, uzdrawiające skutki. K – T. 1, s. 388

Powtórne spotkanie przyjaciół nastąpiło we Florencji na początku grudnia 1838 roku. Krasieński przywiózł Słowackiemu wiadomości o aresztowaniu matki i sytuacji w kraju. Już *post factum* w liście do matki z 24 czerwca 1839 roku Słowacki wspominał:

Osiem temu miesięcy przyjaciel mój Zygmunt, przyjechawszy z daleka, doniósł mi, że ty, droga, nowych doznałaś i nie-

5 J. TRETIAK: *Juliusz Słowacki. Historia ducha poety i jego odbicie w poezji*. T. 1. Kraków 1904, s. 102.

zasłużonych nieszczęść. [...] Przyjechał nareszcie Zygmunt, a na wypytywanie się moje powiedział mi, żeś ty nie bardzo spokojna i że cię jakieś spotkały kłopoty... K - T. 1, s. 420, 421

Świadectwem rozmów nad rzeką Arno jest prawdopodobnie pożegnalny wiersz Słowackiego *Do Zygmunta*⁶ datowany „Florencja, 4 grudnia 1838 r.”. Autor *Kordiana* tak zaczynał tę romantyczną walekę (w. 1-6):

6 Por. F. HOESICK: *Życie Juliusza Słowackiego*. T. 2. Kraków 1897, s. 360; L. MÉYET: *Ze zbiorów Adama hr. Krasińskiego. „Do Zygmunta”*. „Biesiada Literacka” 1901, nr 47, s. 405; W. HAHN: *O właściwy tekst wiersza Słowackiego „Do Zygmunta”*. „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 1, s. 274-275.

Żegnaj! o żegnaj, Archaniele wiary!
Coś przyszedł robić z mojem sercem czary,
Coś w łzy zamienił jego krew czerwoną,
Wyrwał je z piersi, wziął we własne łono,
Ogrzał, oświetlił, by nie poszło w trumnę,
Ani spokojne mniej – ani mniej dumne.

S - T. 8, s. 428⁷

7 J. SŁOWACKI: *Dzieła wszystkie*. Red. J. KLEINER. T. 4. Wyd. 2. Wrocław 1953; T. 5. Wyd. 2. Wrocław 1954; T. 7. Wyd. 2. Wrocław 1956; T. 8. Wrocław 1958; T. 12. Cz. 1. Red. J. KLEINER, współudział W. FLORYAN. Wrocław 1960. Na oznaczenie wydania stosuję skrót S, podaję numer tomu i strony.

W listopadzie 1838 roku, prowadząc z Eustachym Januszkiewiczem rozmowy w sprawach wydawniczych, Słowacki poniekąd powoływał się na autorytet Krasińskiego. W liście datowanym we Florencji na 16 listopada 1838 roku tak pisał do przyszłego wydawcy:

Ale nie tu koniec jeszcze mojej autorskiej natrętności – oto za kilka dni wyjeżdża stąd do Paryża L. Plater, przez niego więc posyłam ci ogromny manuskrypt tragedii p.t. *Balladina*, o który raczysz się upomnieć... Nie żądam ja wcale, abyś go natychmiast drukował, bo to może będzie za ciężko na księgarnię i drukarnię, ale niech u ciebie ten manuskrypt powoli oczekuje czasu, w którym bez żadnej straty będzie mógł być drukowany, a wtenczas weź go pod prasę z oszczędnością, bo choć rzecz jest polska, ale niepatriotyczna, więc gotowa mi się źle odpłacić... a oryginalność sama tej tragedii i rodzaju, w którym jest napisana, może długo rozkupowi sprzeciwiać się będzie... dlatego więc chciałbym oszczędnej edycji – choćby na bibule maczkiem... a to jest rzecz wielka, kiedy tak ubraną zgadzam się mieć moją faworytkę i przyjaciółkę mojego przyjaciela Zygmunta K. Jak ją będziesz drukował, to przedmowę krótką w kształcie listu napiszę...

K - T. 1, s. 409

Pół roku później, 14 maja 1839, w liście do Michała Wiszniewskiego, do wiadomości o druku *Balladyny* Słowacki dołączył informacje na temat mizerii paryskich nowości z literatury polskiej. I tu, między innymi, wspominał o Krasińskim:

Mówię o sobie, albowiem żądałeś, Panie, literackich wiadomości – a ja, pomimo najszczerzej chęci, nie mogę nic wynaleźć w nowej od trzech lat literaturze, co by z wielką pochwałą wspomnianym być mogło... wyłączam tu *Irydiona*, który znajomym jest Panu... Autor jego jest największym moim przyjacielem, bawiliśmy razem w Rzymie, widzieliśmy się teraz niedawno jeszcze we Florencji... kto on taki – zapytać się trzeba innych, którzy tak jak ja do milczenia nie są zobowiązani.

K – T. 1, s. 414–415

Na opinię i autorytet Krasińskiego Słowacki powoła się jeszcze w liście do Konstantego Gaszyńskiego z 22 maja 1839 roku. Do kolegi uniwersyteckiego, przyjaciela i przyszłego tłumacza *Anhellego* na język francuski autor *Kordiana* pisał:

Oto więc wszystko, drogi mój, nabazgrałem, co tylko można było nabazgrać – teraz donoszę ci, że się drukuje *Balladyna* – kochanka moja... Nie spodziewasz się, co to za dzieło... dosyć, że jest to osoba, która nas z Zygmuntem Kr. zaprzyjaźniła mocno... on ją bowiem polubiwszy, mnie polubił – oby mi i ciebie zyskała...

K – T. 1, s. 419

W lipcu 1839 roku, kiedy ukaże się *Balladyna*, Słowacki zgodnie z zapowiedzią poprzedzi ją „przedmową krótką w kształcie listu”, dedykowaną Krasińskiemu. List o nagłówku „KOCHANY POETO RUIN!” poeta podpisał: „AUTOROWI IRYDIONA NA PAMIĄTKĘ BALLADYNĘ POŚWIĘCA JULIUSZ SŁOWACKI. Paryż, d. 9 lipca 1839” (S – T. 4, s. 23). Wyjaśniając ideę dramatu, pośrednio Słowacki składał też hołd twórczości przyjaciela:

O! nie mów mi, że z dzwonek polnych większa ozdoba ruinom niż z tego wieńca myśli, w który je ubierze poeta: – bo choć róże rosnące na ruinach pałacu Nerona rozwidniały nam pięknie te gruzy: to jednak jaśniej mi je oświecił ów duch *Irydiona*, któregoś ty pod krzyżem w Kolozeum położył i nakrył złotymi skrzydłami anioła.

Tak więc kiedy ty, dawne posągowe Rzymian postacie napętniasz wulkaniczną duszą wieku naszego; ja z Polski dawnej tworzę fantastyczną legendę, z ciszy wiekowej wydobywam chóry prorockie – i na spotkanie twojej czarnej, piorunowej, Danteskiej chmury, prowadzę lekkie, tęcze i Ariostyczne obłoki, pewny, że spotkanie się nasze w wyższej krainie, nie będzie walką ale tylko grą kolorów i cieni, z tym smutnym dla mnie końcem, że twoja chmura więk-

szym wichrem gnana, i pełniejsza piorunowego ognia, moje wietrzne i różnobarwne obłoki roztrąci i pochłonie.

S – T. 4, s. 22

8 Z. KRASIŃSKI: *Listy do Delfiny Potockiej*. Oprac. i wstęp Z. SUDOLSKI. T. 1. Warszawa 1975, s. 143.

Z dedykacji Słowackiego Krasiński był poniekąd dumny. List z 9 stycznia 1840 roku do Delfiny Potockiej, która przesłała kochankowi z Paryża *Balladynę*, Krasiński zakończył zdaniem; „Tysiąc dziełków Ci za *Balladynę* składam, przeczytaj dedykację”⁸.

Wyrazem głębokiej przyjaźni i zaufania Słowackiego do Krasińskiego jest fakt, że następny, wydany w połowie maja 1840 roku dramat – *Lillę Wenedę* – poeta również opatrzył listem dedykacyjnym zatytułowanym „DO AUTORA IRYDIONA LIST II-gi” z przypiskiem „Paryż, dnia 2 kwietnia 1840 r.” (S – T. 4, s. 287, 289). Już początek listu, pełen kurtuazji i estymy, zdradza, jak wysoko Słowacki cenił sądy przyjaciela na temat swej twórczości:

Kochany Endymijonie poezji, drzemiący w cieniu gajów laurowych, z lekkością i ciszą letniej błyskawicy przedzieram się przez czarne liście drzew nieśmiertelnych, i trzema błyskami budzę ciebie ze snów niespokojnych... Wstań! wstań, mój Endymijonie, tajemniczej Muzy kochanku, i postąp krokiem ku mnie, a napotkasz nowy gaj fantazji, zielony sosnami teatr, bo oto dla ciebie jedynie, mój drogi, wybudowałem nową scenę, sprowadziłem duchów aktorów, i rozłożyłem na leśnej murawie, biegającego po świecie kolportera małe bogactwo. – Odeszlij mnie z nowym zarobkiem przyjaźni, ze łzą, jeżeli można; z pochwałą, jeżeli można: a będę spokojny na wieczność. [...] tylko ty, Irydionie, nie opuszczaj mnie wśród zimnego świata słuchaczy, tylko ty mi nie daj uczuć chłodu, który mi na czoło od twarzy ludzkich powiewa; a gdybyś widział na mnie idące węże, weź w rękę harfę Lilli Wenedy i przemień te gady w słuchaczy.

S – T. 4, s. 287, 289

Opinie Krasińskiego były dla Słowackiego niezmiernie ważne. Co więcej, Słowacki niekiedy przejmował te sądy, a nawet wprowadzał je do swoich utworów. I tak, uważa się, że dygresja w II pieśni *Beniowskiego* (w. 97–104):

Ktoś to powiedział, że gdyby się słowa
Mogły stać nagle indywiduami,
Gdyby Ojczyzną był język i mowa:
Posąg by mój stał, stworzony głoskami,
Z napisem: *patri patriae*. – Jest to nowa
Krytyka. – Stój! – ten posąg błyska skrami,

Spogląda z góry na wszystkie języki,
Lśni jak mozaika, śpiewa jak słowiki;

S – T. 5, s. 76

9 Jak sugeruje Eugeniusz Sawrymowicz, „Słowacki list ten poznał, zapewne dzięki uprzejmości Załuskiego”. *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego...*, s. 354.

10 Z. KRASIŃSKI: *Listy do różnych adresatów*. Zebrał, oprac. i wstęp Z. SUDOLSKI. T. 1. Warszawa 1991, s. 343.

11 *Ibidem*, s. 341.

12 Z. KRASIŃSKI: *Pisma*. Oprac. J. CZUBEK. T. 7. [Wydanie jubileuszowe]. Kraków 1912, s. 6, 21.

13 „W Paryżu wyszło dzieło *Noc letnia*. Słabe naśladowanie stylu Krasińskiego, bez myśli i ładu”. „Tygodnik Literacki” 1841, nr 14 [z 5 IV] – cyt. za: J. TRETIAK: *Juliusz Słowacki...*, T. 1, s. 289.

– jest nawiązaniem do zdania z listu Krasińskiego do Romana Załuskiego (ok. 18 maja 1840 roku⁹): „Gdyby słowa języka polskiego mogły stać się indywiduami, powinny by się zebrać i złożyć na posąg dla Juliusza z napisem: *Patri Patriae*, bo język wtedy byłby całą ojczyzną”¹⁰. Słynne zakończenie V pieśni *Beniowskiego* (w. 571–572): „Bądź zdrow! – a tak się żegnają nie wrogi, / Lecz dwa na słońcach swych przeciwnych – Bogi” (S – T. 5, s. 138), to także refleks sądu Krasińskiego, pochodzący z wymienionego już tutaj listu do R. Załuskiego: „I on [A. Mickiewicz – W.T.], i Juliusz są dwoma mistrzami, ale dwóch sfer innych, niby to przeciwnych na pierwszy rzut oka, tymczasem zupełnie z sobą harmonijnych, dążących do zlania się razem, a gdy się zleją, wtedy będzie mistrz trzeci”¹¹.

Jak wiadomo, Krasiński wielokrotnie stawał w obronie Słowackiego.

[W okresie rosnącego niechętnego, a nawet wrogiego stosunku krytyki do Słowackiego Krasiński zamieścił bezimiennie w poznańskim „Tygodniku Literackim” (1841, nr 21, 22, 23) rozprawę *Kilka słów o Juliuszu Słowackim*, w której między innymi pisał: „[...] zdaje się nam, że w dziełach Słowackiego mimo wszelkie ujemne, przeciw nim wysypane krytyki jest taka wiara prawdy i piękności, że przez tę wiarę ich wady zbawionemi i odkupionemi są – a gdzie zbawienie i odkupienie, tam i życia zwycięstwo. [...] W czarnoksiężstwie stylu Słowacki stanął tak wysoko, że nikt wyższym nad niego, a równym rzadko kto”¹²].

Słowacki też czasami odwzajemniał się przyjacielowi. 29 kwietnia 1841 roku w czasopiśmie „Trzeci Maj” ukazał się felieton *Noc letnia*, w którym Słowacki ostro polemizował z autorem – zamieszczonej w „Tygodniku Literackim” – lekceważącej notatki¹³ na temat bezimiennie wydanej *Nocy letniej* Krasińskiego. Słowacki pisał tam między innymi:

[...] a poemat wysoki jak pierwsza wieża gotyckiej, staropolskiej epepei. – Czekajmy – a ten wielki poeta, w którym dotychczas więcej było ducha, niż ciała pieśni zmieścić mogło, teraz odbywa wielką walkę – pasuje się z marmurem jak Michał Anioł – już utwory zrobił prawie zupełnie doskonałemi, a jednak jeszcze mu zarzucić można, że większe robi serca posągom, niż cały rozmiar ludzkich piersi wymaga. [...] *Noc Letnia* przekonała mię o świeżości odkwitu i o życiu naszej poezji – serce wielkie, dumne i szlachetne wstrząsa piórem poety, nagli go i wybija ciągle tętno rytmu – czasem

pokazuje się nam postać jego błada i przerażona nad przepaściami ducha wisząca – czasem zdaje się, że ręce jego otwarte cały świat ucisnąć chcą i mogą.

S – T. 5, s. 37–38

Jednym z pierwszych poróżnień, godnym odnotowania, była kontrowersja dwóch poetów wokół poematu Krasińskiego *Przedświt*, powstałego na przełomie lat 1841 i 1842, a wydanego bezimiennie w Paryżu 1843 roku z dedykacją sugerującą autorstwo Konstantego Gaszyńskiego.

[O aluzjach polemicznych Słowackiego do *Przedświtu* pisała Zofia Muszyńska: „»Przedświtowe« propozycje Krasińskiego silnie nurtowały Słowackiego; wypowiedział się na ich temat nie tylko w listach, ale również w kilku utworach literackich [*Poeta i natchnienie*, *Beniowski*, *Ksiądz Marek*, *Do autora Trzech Psalmów* – WT.]. [...] W *Poecie i natchnieniu*, poemacie rozpoczętym już w maju 1843 roku, po wyraźnym nawiązaniu do *Przedświtu* daje Słowacki na przestrzeni kilku oktaw wizję drogi wiodącej do wolnej Polski – drogi pełnej apokaliptycznej grozy i męki – kształtowaną w aspekcie polemiki z harmonijną teorią rozwoju ewolucyjnego, zarysowaną przez Krasińskiego. Przeciwwstawienie odnosi się w tym poemacie nie tylko do samej koncepcji rozwoju, ale również do czasu, jaki dzieli współczesność obu poetów od chwili zmartwychwstania Polski¹⁴].

Ukazanie się poematu początkowo wywołało entuzjazm Słowackiego¹⁵, czego wyraz dał w jednej z oktaw niedokończonego poematu *Poeta i natchnienie* (w. 323–330):

A oto wyszedł, jakby Rafaela
Tarcza okryta różnym malowaniem,
Księżyc... i zagrał pierwszą pieśń wesela,
Wyszedłszy świecić przed samym zaraniem,
A z niego wielki miecz płomienny strzela,
Nazwany w niebie niebieskim nazwaniem,
Przed którym zdrzzy i fałsz i pokusa,
Lecz nikt nie dźwignie miecza – prócz Chrystusa!

S – T. 12, cz. 1, s. 438

Wkrótce jednak Słowacki zaczął mieć wątpliwości co do wymowy ideowej i formy poematu przyjaciela. Już 1 czerwca 1843 roku w liście do Krasińskiego pisał:

Okładka tego dzieła [*Przedświtu* – WT.] czyni na mnie wrażenie Atlasa, który siedział i nosił na sobie rzecz za ciężką dla swych barków... a książeczka zupełnie wewnątrz jest banią błękitu, wymalowaną przez jakiegoś niebieskiego Rafaelka... który dopiero jest w pierwszej manierze – lecz co dziwniejsza, że

14 Z. MUSZYŃSKA: *Wiersz Słowackiego „Do autora trzech psalmów” a „Przedświt” Krasińskiego*. W: *Munera Litteraria. Księga ku czci Profesora Romana Pollaka*. Poznań 1962, s. 187.

15 Por. J. KLEINER: *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*. Wstęp i oprac. J. STARNAWSKI. T. 4: *Poeta i mistyk*. Kraków 1999, s. 85–86.

i forma ta musi być przez duchy dyktowana, albowiem widziałem już takie same kropelki tęczowe w „Orędowniku” zdało mi się, że we wszystkich stronach niebios na jedną nutę słyszę szeptanie i dźwięki... O! dobrze, że takie przewiewy wiatru grającego idą po ziemi i zmiatają tę brudną, ciężką, łożowaną atmosferę, która teraz ciąży na łąkach i wioskach – dobrze! ale trzeba koniecznie, aby te głosy stwardniały i zhardtowały – i jeszcze raz mając formę rozbiły ją – duch poety powinien sobie zrobić ciało – potem wyrobić w sobie moc – aby z tym ciałem położył się do grobu i znów wstał, każąc i ciału wstać także... kiedyś zrobimy to i na ziemi realnie z ciałem naszym... teraz z formą czynić to powinniśmy... – O, karm się, mój drogi twardym powietrzem, które owiewa grób Danta... siadaj długo w ciemnościach – nie mówię: cierp – bo ty aż zanadto cierpisz – ale myśl srogo o cierpieniu swoim i ludzkim... zrób się ojcem, nie synem ani rówieśnikiem... bo rówieśnicząc się z dziećmi, trzeba zdziecinieć.

K – T. 1, s. 519–520

Głównym zarzutem Słowackiego wobec *Przedświtu* jest nieadekwatność formy utworu do myśli w nim zawartych. Waga tych myśli wymagałaby formy dantejskiej, tymczasem poemat Krasińskiego epatuje odbiorcę swoim liryzmem, formą na poziomie dziecięcej naiwności¹⁶.

16 Por. komentarz E. Sawrymowicza (K – T. 1, s. 520).

Do zarzutów tych Słowacki powrócił jeszcze w liście do Krasińskiego z 3/4 lipca 1843 roku:

Co do mnie, pierwszy wiersz był mi nutą znajomą – bo już związek ducha dawno między autorem a mną otwarty... już dla mnie ten autor nie potrzebuje pisać długich nut – już ja rozumiem jego słowa zakłète. [...] Światła więc przedświtu przeleciały przed mymi oczyma – jęk przeciągnął żurawiany – a potem przyszyły uwagi... Biada filozofom... bo są przekwitłymi poetami. [...] Któż jest *Przedświtu* autor? Dydaktyk romantyczny... Ach, i Dant uczył teologii! Lecz nie wziął formy od trubadurów... prowaukch... ale wykształcił na myśl – mowę myślącą, na złość – sztyletową, na boleść – jęczącą, na przekleństwo znalazł formę bogów piekielnych... Co się z Gaszyńskiego zrobi, nie wiem – bo żaden z przeszłych fenomenów nie naucza mię o nim – nie jest do niego podobnym... Nie drzę o niego... lecz chcę tylko, aby sobie pierwaj rozumem nie tworzył celów – a rzucał się jak dziecko w fale natchnienia, [...] z rąk ducha niech uczyni skrzydła, niech nimi coraz dalsze otchłanie zabiera, podbija – a leci do celu większego, niż może być wszelka myśl skończona, wprzód pojęta... A jeśli przyjdzie pora, że mu się już cała wiara nie

w kształcie piękności – ale w kształcie prawdy pokaże... niech spokojnie o niej ludziom powiada [...].

K - T 2, s. 9-10

Jak widać, krytyka *Przedświtu* przeprowadzona przez Słowackiego była dość wnikliwa i miała co najmniej kilka wymiarów.

[Grażyna Halkiewicz-Sojak pisała: „Główny zarzut wobec poematu dotyczył mariażu filozofii z poezją. Filozofia, zdaniem Słowackiego, skrępowała tu poezję. [...] Słowacki przyjmuje, że język poezji i język filozofii pozostają z wyraźnej opozycji, której nie sposób zredukować; poeta może zatem posłużyć się jedną lub drugą odmianą języka, ale poszukiwanie ich syntezy jest nieporozumieniem. [...] Dla Słowackiego język poezji wydobywa z chaosu istnienia to, czego nie można osiągnąć rozumową spekulacją. Naprawdę niezbędny jest w obszarach i wobec pytań, z którymi filozofia sobie nie radzi. Nie poprzedza jej więc. Lecz pojawia się po niej i ponad nią. Dlatego tematem poezji nie powinna być myśl skończona i domknięta, a w *Przedświcie* tak właśnie się stało”¹⁷].

17 G. HALKIEWICZ-SOJAK:

Czy „Przedświt” jest poetycką „summą” Krasińskiego?

W: *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia*. Red. G. HALKIEWICZ-SOJAK, B. BURDZIEJ.

Toruń 2001, s. 384-385.

Najbardziej znanym przypadkiem poróżnienia między dwoma poetami był spór z powodu *Psalmów przyszłości* Krasińskiego. Autor *Nie-Boskiej komedii*, ukryty pod pseudonimem, wydał je pod tytułem *Psalmy przyszłości przez Spirydiona Prawdzickiego* w Paryżu w drugiej połowie sierpnia 1845 roku. Edycja ta zawierała trzy psalmy: *Psalm wiary*, *Psalm nadziei*, *Psalm miłości*. Wydanie następne, zatytułowane: *Psalmy przyszłości przez Spirydiona Prawdzickiego. Edycja druga pomnożona* (Paryż 1848), poszerzone było o *Psalm żalu* i *Psalm dobrej woli*.

Słowacki w reakcji na to, jeszcze przed napisaniem *Odpowiedzi na Psalmy Przyszłości*, pod koniec sierpnia 1845 roku napisał wiersz *Nastał, mój miły, wiek Eschylesowy...* Aluzje do konserwatyzmu („w duchu nie nowy”), przejawów nienawiści („Słowa... przez które – wściekłość swą wyleje –”) pozwalają sądzić, że chodzi o Krasińskiego jako autora *Psalmów przyszłości*. W końcowej strofie wiersza zwraca też uwagę zdecydowany, a nawet napastliwy ton wypowiedzi podmiotu pod adresem domyślnego adwersarza (w. 17-20):

Takim... (o miły... a mojego losu

Świadomy...), takim zamknijmy na kłódki

Usta – a cierpią – to nie dajmy głosu,

Aż w moc przetrawią w sobie – swoje smutki;

S - T 12, cz. 1, s. 213

Najpełniejszą reakcją Słowackiego na *Psalmy przyszłości* Krasińskiego była *Odpowiedź na Psalmy Przyszłości Spirydionowi Prawdzickiemu*. (*Do autora trzech Psalmów*), napisana pod koniec 1845 lub na

początku 1846 roku. List do matki z 25 sierpnia 1846 roku sugerowałby, że początkowo Słowacki nie zamierzał publikować swojego tekstu polemicznego:

Z tym, z którym myślałaś mię poróżnionym, jestem w przyjaźni i mam czułe listy od niego... mówię o Zyg. Nigdy nie myślałem go obrażać ani mu szkodzić... teraz zwłaszcza, gdy rad bym kawałkami samego siebie obdarowywać ludzi, aby silniejsi byli i częstką mego szczęścia szczęśliwsi...

K - T. 2, s. 142

Mimo to Słowacki zdecydował się na druk i *Odpowiedź na Psalmy Przyszłości* została wydana anonimowo w Lipsku 1848 roku pod tytułem *Do autora trzech Psalmów przez ****.

Jednym z głównych punktów sporu między poetami było rozumienie roli ludu w naszych dziejach. Krasiński, człowiek o wyraźnie konserwatywnych poglądach, w *Psalmie miłości* pisał: „Jeden tylko, jeden cud: / Z szlachtą polską polski lud”¹⁸. Słowacki natomiast, niekryjący swych poglądów demokratycznych, odpowiadał (w. 1-20):

Podług ciebie, mój szlachcicu,
Cnotą naszą znieść niewolę?
Ty przemieniasz ziemską dolę,
W żywot ducha na księżycu.
W pieśniach wołasz: „Czynu! Czynu!
Czynu!” Czynu naród czeka:
A ty drzysz przed piersią gminu,
Drzysz, gdy błysnie Bóg z człowieka.
Drzysz, gdy kos cię ukraińskich
Długi, smętny brzęk zaleci,
Drzysz, gdy w marzeń mgłę zaświeci
Groźna, stara twarz Kilińskich.

Nie tak, nie tak, mój szlachetny!...
Bo czyn ludu - nie piosenka -
To nie w herbie z mieczem ręka,
To nie ród imieniem świetny;
To nie pieśni próżny twór,
To nie buntu próżna mara,
To nie chmurny lot Ikara,
Gdzie zasługą, upaść z chmur;

S - T. 7, s. 259

18 Z. KRASIŃSKI: *Psalmy przyszłości*. W: IDEM: *Pisma*. Oprac. J. CZUBEK. T. 5. [Wydanie jubileuszowe]. Kraków 1912, s. 22.

Maria Janion, badając spór postaw politycznych Słowackiego i Krasińskiego w kontekście ich poglądów historyczno-filozoficznych, pisała:

Istotnie gromił on [Słowacki - W.T.] Krasińskiego za tchórzstwo, małoduszność, oczernianie ruchu ludowego, ale błędu poety nie upatrywał w przewidywaniu, że kataklizm społeczny obali stary ład. Akcent padał na co innego. Słowacki dostrzegał napiętnowania godne tchórzstwo przede wszystkim w samym zanegowaniu przez Krasińskiego postępowego znaczenia epok burzących, w niedocenianiu roli gniewnego ludu jako narzędzia wyższego mechanizmu świata¹⁹.

19 M. JANION: *Dialektyka historii w polemice między Słowackim a Krasińskim*.

W: EADEM: *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*. Warszawa 1969, s. 194.

20 Por. E. SAWRYMOWICZ: *Juliusz Słowacki*. Warszawa 1973, s. 365-366.

Ujawniony w *Odpowiedzi na Psalm Przyszłości* społeczny radykalizm, niecofający się przed rewolucją, znajdował ugruntowanie w mistycznej koncepcji genezyjskiej Słowackiego²⁰. W koncepcji tej kataklizm był niezbędnym warunkiem zamierania i rodzenia się nowej formy w procesie spowodowanym dążeniem Ducha do postępu:

Więc się bój – bo Duch się wdziera,
Już podnosi góry, wieże.
„Słaby”, mówisz, „rzeź wybiera” –
A czy wiesz, co On wybierze?..
Może ludów zatracenie –
Może nam przyniesie w dłoni
Komet wichry i płomienie,
W których drzy król – matka roni –
Działa, wozy, hufce, konie
Ogień pali – ziemia chłonie...
A nikt z ruin nie korzysta,
Jeno wszczynający ruch,
Wieczny Rewolucjonista,
Pod męką ciał – leżący Duch.

w. 211-224 – S, T. 7, s. 264

Przytoczone wybrane sądy i opinie Słowackiego pokazują, jak ważną postacią był dla niego Krasiński. Mimo polemik Słowacki potrafił docenić i uszanować odmienność osobowości młodszego kolegi po piórze. Łączyła ich przyjaźń, która dozwalała im „różnić się pięknie”. Ceniąc poetycki kunszt Krasińskiego, Słowacki pragnął widzieć w nim także jakiegoś człowieka opatrnościowego, naznaczonego misją wobec swojego narodu. W liście do Krasińskiego z ok.

26 stycznia 1846 roku Słowacki, nieomal w przeczuciu zbliżającej się śmierci, pisał:

Wielki by kamień spadł z ducha mego, gdybym ujrzął i uczył w Polsce wielkiego człowieka – od razu jako łuk rozprężony rozpuściłbym moce moje – odetchnął – i rozradował się jakby przez aniołów tysiące otoczony... Bądź nim albo go wywołaj – tego chcę po tobie – a prawie ci to rozkazuję... Mówiąc jak człowiek, który już nic nie ma z ziemią do rozwiązania...

A nie tylko teraz, ale po śmierci nie spuszczę ci – ani oka nie spuszczę z ciężaru, który ty podług obrachowania mego masz nieść i dźwigać... bo czuję, żeś silny jest – i za milion ludzi poniesiesz...

K – T. 2, s. 117

Można by postawić pytanie: na ile nadzieje Słowackiego pokładane w Krasińskim były uzasadnione i miały szanse się spełnić? Odpowiedź jednak pozostaje kwestią dalszych badań i już innego szkicu.

Włodzimierz Toruń

To see a friend

Słowacki about Krasiński

Summary

The very sketch entitled *To see a friend. Słowacki about Krasiński* makes an attempt to answer the question how Słowacki perceived Krasiński and his writing. The documentation in question shows that Słowacki treated Krasiński as a friend, a soulmate, a friendly and sensitive critic of his own works. The opinion of the author of *Irydion* was of great importance for Słowacki, and infrequently quoted by him. The relationship bonds did not eliminate the differences between both of them. As they often agreed when it comes to poetics and aesthetics of their works, some controversies were observed at an ideological level. In spite of that, Słowacki, predicting death, perceived Krasiński as his continuator and a great man who is strong enough to bear the burden "of millions of people" to some extent.

Włodzimierz Toruń

Voir l'ami

Słowacki sur Krasiński

Résumé

Dans l'esquisse présentée *Voir l'ami. Słowacki sur Krasiński* l'auteur tente à répondre à la question comment Słowacki jugeait Krasiński et son œuvre. La documentation

convoquée montre que Słowacki voyait en Krasiński son ami, une âme-sœur, un critique amical et sensible de son œuvre. Słowacki appréciait beaucoup l'opinion de l'auteur d'*Irydion* et parfois il s'appuyait sur elle. Pourtant les liens cordiaux entre les poètes n'effaçaient pas des différences entre eux. Si ces artistes s'entendaient souvent dans le domaine de poétique et esthétique de leurs œuvres, on note des controverses sur le plan idéologique. Malgré cela, sentant sa mort venir, Słowacki voyait en Krasiński en un sens son continuateur, un grand homme, fort suffisamment pour porter « un fardeau pour un million d'hommes ».